



Medytacja lipiec 2016

Siódmy uczynek miłosierdzia cielesnego: grzebać zmarłych Ojciec Kolbe: człowiek, który się oddaje

To ostatni uczynek miłosierdzia cielesnego, chociaż nie jest obecny w wykazie u Mt 25.

Już w Starym Testamencie poświadczona jest troska o zmarłych i ich pogrzeb (por. Rdz 25,9 dla pogrzebu Abrama; Syr 38,16; Ps 79,2-3).

Wzorcowe, pod tym względem, jest postępowanie Tobiele, ojca Tobiasza, który podczas niewoli babilońskiej, ryzykując własnym życiem, grzebał ciała swoich współwyznawców skazanych na śmierć i pozostawionych na placach (por. Tb 1,16-20; 12,12n).

Pogrzeb Jezusa stanowi część *kerygma* (głoszenia) pierwotnego Kościoła.

Paweł, w 1Kor 15,20, stwierdza: „**Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli**”. Termin „jako pierwszy”, użyty dla określenia Jezusa zmartwychwstałego, ustanawia podobieństwo z rzeczywistością rolniczą, co ma na celu przełożenie pojęcia wyrażonego w obrazie dobrze określonym i do bezpośredniego zrozumienia: jak pierwociny wskazują, że także reszta owoców jest bliska dojrzewania, tak Zmartwychwstanie Jezusa inauguruje zbawcze dzieło, które dokonuje się w życiu każdego z nas. Ponadto obraz „jako pierwszy” zakłada więź natury: pierwociny i reszta owoców są tego samego rodzaju, a to oznacza, że Zmartwychwstanie Jezusa jest modelem naszego zmartwychwstania.

Jesteśmy świadkami, że dla niektórych osób było możliwe przejście ze śmierci do życia, z piekielnych głębi do pełnej egzystencji, właśnie dzięki spotkaniu z Panem Jezusem. W każdym czasie i w każdym miejscu są osoby, poprzez które Bóg dokonuje zmartwychwstania tego, kto się zagubił i już nie ma życia. **Święty Maksymilian Kolbe** jest jedną z nich. Wysłuchajmy świadectwa jednego z jego towarzyszy więzienia:

„Kolbego poznałem nieco wcześniej. Spotkałem go bowiem na Kongresie Wydawców w 1938 roku [...]. Nasze kolejne spotkanie nastąpiło w okolicznościach zupełnie odmiennych. Miało ono miejsce w Oświęcimiu pod koniec czerwca albo na początku lipca 1941 roku. Było już po wieczornym apelu [...]. Esemmani skierowali wszystkich do szpitala, gdzie polecono nam zabrać ciała i zanieść je do pieca krematoryjnego [...]. Nie byłem młody (walczyłem również w pierwszej wojnie światowej), ale nigdy nie dotykałem trupa. Teraz stanąłem wobec mojego „pierwszego razu”: młody więzień, całkowicie nagi, z brzuchem pociętym, nogami pełnymi krwi, podczas gdy powykręcane ręce i jego twarz mówiła jasno, jakie straszne cierpienie musiał znosić. Nie mogłem nawet zrobić kroku w jego kierunku. Strażnik zaczął na mnie krzyczeć, ale jakiś spokojny głos powiedział mi: „Podnieśmy go, mój bracie” [...]. Jak tylko przekroczyliśmy próg krematorium, usłyszałem jego jasny głos, który mówił: „Odpoczywaj w pokoju”; i chwilę później dodał: „A Słowo stało się ciałem”. Przekonałem się dopiero wtedy, że moim towarzyszem był franciszkanin z Niepokalanowa, Ojciec Kolbe”¹.

Inny więzień, Aleksander Dziuba, który był w Oświęcimiu od września 1940 roku, wspomina: „Ojciec Kolbe w wolnych chwilach, czyli w niedzielę po południu, mówił nam o sprawach duchowych. **Umacniał nasze dusze i sprawiał, że mieliśmy więcej ufności w Bogu i osłabiał nasz lęk przed śmiercią. Pamiętam jak mówił: „Ja nie boję się śmierci: boję się grzechu”.** Potem ukazywał nam Chrystusa, jako jedyne pewne oparcie i jedyną pomoc, na którą mogliśmy liczyć”².

**Misjonarki**
Niepokalanego ojca Kolbego

Harmże, ul. Franciszkańska 13 32 – 600 Oświęcim
Tel. 0048 33 844 43 47 Fax 0048 33 844 43 48
www.kolbemission.org/pl celakolbe@kolbemission.org

¹ Massimiliano Kolbe, *il Santo di Auschwitz (Maksymilian Kolbe, Święty Oświęcimia)*, Patricia Treece, Ed. dell’Immacolata, 183-184.

² Tamże, 186-187.

W niemieckich obozach zagłady wszystko kończyło się w ciężkiej chmurze popiołów zawieszonych w powietrzu. Mimo tego wiara i miłość potrafiła sugerować gesty o niesłychanym pięknie, jak ten najbardziej niezwykły: całkowite oddanie siebie.

Oto wychodzi do przodu znowu on, Ojciec Maksymilian: prosi o śmierć w miejsce ojca rodziny. Prośba zostaje w niewyjaśniony sposób przyjęta. Tym razem on nie daje tylko kawałka chleba, ale całe swoje życie, aby uratować inne.

Ojciec Maksymilian wierzył mocno, że „**tylko miłość jest twórcza**” i że „**pod wieczór życia będziemy sądzeni z miłości**” (św. Jan od Krzyża). Największym wyrzutem, w tej krańcowej godzinie, jest właśnie świadomość, że nie kochaliśmy, wyrzut, którego nie spotyka się z pewnością w życiu **Sally Trench**, Autorki słynnej książki *Pogrzebce mnie z moimi butami*³.

Bardzo młoda, rokująca wielkie nadzieje w tenisie, porzuca raketę, zostawia rodzinę i zabezpieczenia ekonomiczne, aby żyć na ulicy, pośród nędzarzy i zrozpaczonych w dużym mieście, z nimi w kryjówkach, na stacjach, pośród ruin domu i życia. Chce widzieć, rozumieć, pomóc. «**Miłość, współczucie i przebaczenie są trzema wielkimi filarami życia**», mówi Sally: «**Moim Bogiem jest Bóg Miłości**».

Dla pokonania ucisku i lęku śmierci nie ma innej drogi niż komunია, ta **miłość**, którą Pieśń nad pieśniami określa „**mocna jak śmierć**”⁴.

„*To, co uczyniliśmy tylko dla nas samych, umiera z nami. To, co uczyniliśmy dla innych i dla świata, zostaje i jest nieśmiertelne*” – Harvey B. Mackay (* 1932).

Angela Esposito MNOK

³ Książka, której sprzedano w 1966 roku prawie 2 miliony egzemplarzy i została przetłumaczona na 26 języków. We Włoszech, wydana przez Paulistki, miała 24 wydania.

⁴ Por. *Pnp* 8,6.